



Socrates
Comenius

Żywioły w muzyce, literaturze i sztuce

**Dokumentacja spektaklu szkolnego
w reżyserii Agnieszki Piątkowskiej**



MAJ 2005

NARODZINY ŻYWIOŁÓW

SCENARIUSZ

Na podstawie pomysłu:

Wioletty Grochowicz

Kazimiera Linkiewicza

Zbigniewa Wojciechowicza

OSOBY:

Ziemia (2 osoby)

Woda (2 osoby)

Ogień (2 osoby)

Powietrze (2 osoby)

Greckie Boginie (4 osoby)

Lektor I

Lektor II

Lektor III

Muzyka odtwarzana z płyty CD



CZĘŚĆ I

ZIEMIA

Przy dźwiękach muzyki na scenę wbiegają boginie, tańcem opowiadają o narodzinach świata.

Na scenę wchodzi Lektor I, recytuje z pamięci, jednocześnie pojawiają się kłęby dymu, jest ich coraz więcej.

LEKTOR I

Na początku był chaos
i odwieczne spory
o to, co było potem:
ogień, woda czy powietrze ?
a może tylko myśl najwznioślejsza
przenikająca przestrzeń
dreszcz wzruszenia
kilka gestów
słaby oddech.

Na początku był chaos
i odwieczne spory
o to, co było przedtem:
pion, poziom czy kula?
a może tylko spojrzenie ciche
dotykające sedna
krzyk rozpacz
kilka kroków
cichy pomruk.

Na początku był chaos...
nic się nie zmieniło.
Krótką przerwę.

powietrze by być
ziemia by żyć
ogień by jaśnieć
woda by pić

ZIEMIA I

pusty piach
suchy liść
tylko tyle dla was
a wszystko to
co otacza tych
pod grudami **ziemi**
przepalona żarówka
głodny pies
naga rama obrazu
i kolejna garść
czarnej ziemi
jutro
czarny marmur
na nim wyryte cyfry
otoczą
wyblakłe promienie słońca

ZIEMIA II

mówili
że rozumie mowę kamieni
i potrafi
namalować wiatr
jednym spojrzeniem

ZIEMIA I I ZIEMIA II (RAZEM)

Zamieniam się w roślinę,
Wiatr ciągnie mnie za liście,
Otwieram niebo żelaznym wyrazem
twarzy i chowam je do skorupy **ziemskiej**

Ziemia I, Ziemia II i jedna bogini tańczą z makietą kuli ziemskiej przy dźwiękach muzyki klasycznej.

LEKTOR II

tuż przed zachodem
wznosi się nad horyzont zapach herbaty
w kolorze zielonym
rude konie
wybiegają z lasu
i szeleszczą skrzydłami sowy
kilka spojrzeń opada
miętko ze śniegiem
rozstępuje się **ziemia**
i płynie muzyka
góorskimi strumieniami
zatrzymuje się piasek w zegarze
i kroki cichną przed progiem
dymy prężą kocie grzbiety
na deszcz
zastyga dotyk na zielonych wzgórzach
pęcznieje wiatrem kamień
otwiera się dłoń
zamykają oczy
słowa skaczą po dwa stopnie
wprost ze strychu pamięci
prostują się w stronę księżycy
szyje łabędzi
milknie historia

cichną dźwięki
sakralne rzeźby tańczą walca
z obrazów Breugla
znikają kolory jak ostatnie wspomnienia
umiera czas
rodzi się myśl

LEKTOR III

w mojej pamięci
nie ma dat
zamknięcia ich pamiętników

w moich wspomnieniach
nie ma
nad nami wieńców

mamy tych samych przyjaciół
uśmiejemy się do siebie
na zimnej ławce wśród deszczu

i nieważne że
zamiast światełek na choince
migoczą w czarnej **ziemi**
pod naszymi stopami
oni wciąż żyją

* * *

CZĘŚĆ II

POWIETRZE

Z magnetofonu odtwarzany jest odgłos powietrza.

POWIETRZE I

posmutniałaś
jakby upadł ci na ramiona
cały ciężar drogi
poderwałaś się do lotu
kiedyś dawno
i trwałaś w osłupieniu
nad smakiem **powietrza**
i jego lepką ciszą
usłyszałaś kiedyś
że lecąc z wiatrem
dotyka się jego śmierci
wyciągałaś więc dłonie
i smakowałaś chłód zaświatów
co robić
myślałaś
jak uciec przed lustrem
jak zmieścić w garści
tyle ziaren snu
taki ogrom piasku
gdzie biec
myślałaś
który skraj tęczy przyjąć za kompas
skoro wszystko co napotkasz
zasłoni oczy od wiatru
pod kamieniem znajdziesz może wreszcie
ten pierścień
którego chyba już nie pamiętasz

POWIETRZE II

kłamliwe słowo
tylko raz zamraża serce
potem tylko czekać
na ciepły powiew wiatru
w purpurach policzków
i w różanych ustach
jak klejnot
ciepły powiew **wiatru**

LEKTOR I

wznoszę oczy
ku promieniom
żółtej kuli

wdycham zapach chwili

w uszach świszczą mi **wiatr**
utulił już suche liście

lubię ten szmer
czuć że coś żyje

stoję na rozgrzanym chodniku
zatopiona
kołyszę się w rytm kołysanki
wietrze
uśpij mnie
w tym ulotnym pięknie

POWIETRZE II

głośno szeleszcząc
wyciągam
nitkę ze snu
aby
ścisząc szelest
włożyć ją w rzeczywistość

LEKTOR II

wyrząłem rano
przez okno
i pogroziłem
pięścią świata

trzy razy
przeciąłem **powietrze**
brzytwą dłoni

czekałem chwilę
aż rozpadnie się
na dwie połówki jabłka

POWIETRZE II

wiatr zawiły
niespokojny
co włosy twe rozczesuje
gna gdzie poniosą oczy
znika
chmury przepycha
by zawitało słońce

LEKTOR III

zanurzyłem twarz
w kulę **powietrza**
kiedy ostatnie opary strachu
ulotniły się
uniosłem w dłoni głowę
metr nad widnokrąg
by jeszcze raz spojrzeć
za odchodzącym snem

POWIETRZE I I POWIETRZE II (RAZEM)

patrzę w niebo
które otwiera się
tuż nade mną
widzę deszcz błyskawic
który spada na mnie
wprost
i tylko jedno życzenie
przeżyć

Taniec Powietrza I, Powietrza II i jednej z bogiń przy muzyce hip-hop.

* * *

CZEŚĆ III

WODA

Z magnetofonu odtwarzany jest szum wody.

WODA I

mówili że po **deszczu**
wciska palce
między warstwy tęczy
i rozszczepia je
jak słoje drewna

LEKTOR II

boso po zielonej trawie
tańczę na **deszczu**
krople umyły już korony
brązowo-zielonych stworów
deszcz musnął też
skrzydła motyla
co stał się ozdobą
jej rudych włosów
cały świat
zalał podmuch wiatru
rude uszy stanęły dęba
motyl wzbił się w powietrze
słońce jak błyskawica
rzuca ostre poszarpane promienie
stoimy razem w tęczy
susząc deszczowe ciała
ja i niespłoszona wiewiórka

WODA II

dobrze taka chodzić po **deszczu** nocą
w niemoim świecie
nikogo nie znam
w niemoim świecie
nikt nie pochłonie
wszystkich kropel

Taniec Wody I, Wody II i jednej bogini do piosenki „Raining day”.

* * *

CZEŚĆ IV

OGIEŃ

LEKTOR III

Zacieram ślady nakłuć na
skórze starca. Bezboleśnie
ubierając ciało w pancerz z
mieczy wykonane **palę na**
stosie pragnień nasienie tego
roku

Oblana rzadkością czerwieni
rwę w gęstwinę smaków
jesiennych.
Przyklejona do ścian
niebieskich układam wiązanekę

w tęczy kolorach – blednie.
Kosztuję opuszkami palców
marzeń smaki
I wciąż dmucham w **ogień**
oczu demonów.
Śpię a sen zamienia się w
strach mroku.

Zlepiam plasteliną pokruszone
kawałki natchnienia, tulę w
poduszczykach inności
chorobę sierocą obcych ludzi.

Odziana w wianki specyfiku
woni uśmiechem zapalam
światło
Gaśnie.
Więc tańczę z ciemnością
malując świata pejzaże

I uciekam przed dziełem
własnej duszy.
Roztapiam się.

Muzyka symfoniczna, taniec Ognia I i Ognia II z jedną boginią(rekwizyty: świece i ognie sztuczne).

OGIEŃ I

ogień
jak miłość wybucha
gorącym żarem
zabije go tylko chłód wody
wiatr zawieje
chronić od mroków nocy
ten płomyk szczęścia
chronić od chłodu oczu

pozwól świat spalić

OGIEŃ II

ogniste dłonie

miażdżą do czeluści

morskie obłoki

wchłaniają do głębi

wietrzne kosmyki

wznoszą w przestworza

ziemskie oblicze

lawą zalewa

OGIEŃ I I OGIEŃ II (RAZEM)

ściana tysiąca ludzi

chroni słońce przed wiatrem

po pochodnie w rękach ludzi

dziś nadają sens ciemności

księżyc skłania się ku ścianie

dziękując za nowe życie

śmierć ciemności

księżyc umiera

ulica zalana słońcem

na wysokości zachmurzenia

otwiera się przed wiatrem

tysiące ludzi...

*Happening do muzyki „Zasadzimy ziarno”. Osoby grające żywioły i boginie wbiegają na scenę.
Obrazują proces przemiany ziarenka w roślinę przy udziale czterech żywiołów.*

* * *



Przedstawienie „Żywioły w muzyce, literaturze i sztuce” rozpoczęły tańczące boginie, reprezentujące żywioły: ziemię - Katarzyna Oczkowska, wodę - Natalia Smal, ogień - Joanna Sroczyńska, powietrze - Katarzyna Dziergowska.



Magię ziemi ukazały Anna Bażant i Małgorzata Rączka w tańcu z trzecią planetą od Słońca.



Przy aprobacie lektorów: Angeliki Piechoty, Krzysztofa Śnieżka i Szymona Jurkowskiego do układu włączyła się bogini - Katarzyna Oczkowska.



„Czuję powietrze” można było usłyszeć, gdy na scenie pojawiły się: Blanka Kłoda, Izabela Duma i Katarzyna Dziergowska.



Świece, zimne ognie i bardzo dynamiczna muzyka towarzyszyły występowi ognia - Joanny Sroczyńskiej, Pauliny Sowcy i Ewy Kolasy.



Wspólny taniec wszystkich bohaterów występujących w spektaklu i piosenka „Zasadzimy ziarno” przypomniały, że każdy z czterech żywiołów jest jednakowo ważny i potrzebny.